Nro 3. R. 1837. PONIEDZIAŁEK 8 MAJA.

ZBIÉRACZ
LITERACKI I POLITYCZNY.

OPISANIE OBRZĘDU ŚLUBNEGO ZYGMUNTA AUGUSTA Z KATARZYNĄ AUSTRIACZKĄ.

(*Dokończenie.*)

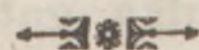
Ósma wyrażała zbrodnicze niegodziwego Kaina potomstwo. Ci porywali niewinne dziewice, inni najeżdżali miasta, zabiérali cudze własności; wszędy gwałt, zabójstwa, godne ojca takiego czyny. — W dziewiątéj, widziano Boga, mściciela zbrodni tych, przechodzącego się z Noem, zapowiadającego mu potop, który miał występne plemie wygubić. Tu wszystkie figury, zdawało się, mówiące prawie były. — Takie były sypialnego pokoju szpalery. Żebyśmy zaś wierny opis podali tym, którzy tam przytomnymi nie byli, lub przez uszanowanie wnijść do komnat tych nieśmieli, przydam resztę historyi Noego, a chcąc to uczynić, muszę was na chwilę, z sypialni królewskiéj wywieść; w krótce do niéj powrócim. — W średnim pokoju równie bogate i kunsztowne szpalery, wyrażały rozmowę Mojżesza z Faraonem, przéjście onego przez morze Czerwone, danie dziesięć tablic, i wojna z Amalachitami; wszystko wyszywane, barwistym jedwabiem, złotem i srébrem. — W sali poprzedzającéj przedpokój do sypialni, widziałeś Wszechmocnego dającego Noemu przepisy względem budowania korabiu. — W drugim pokoju szpalery przedstawiały budowę korabiu, tak wiernie, iż zdawało się, żeś słyszał młoty kowalów, i uderzenia siekiér ciesielskich. — W trzecim, Noe zgromadzał do korabiu rozmaite zwiérzęta; żywność dla nich, i sam z swojemi zamykał się w niéj. — W czwartym widziałeś otwarte okna Niebios, lejące się dészczu powodzie, z piorunami i grzmotami, przerażającemi trwogą, obalającemi na ziemię bez-

bożne plemie Kaina; jedni czepiali się drzew, wychodzących jeszcze nad wody; inni wdzierali się na wyniosłe skały, wszędy trwoga, okropne zamiészanie, przerażały oczy patrzących. — W piątym już pokoju ukojone morze, i opadłe wody, bite ofiary wznoszące się z ołtarzów płomienie, nakoniec ubłagane bóstwo. — W szpalerach tych zadziwiającą sztuką wyrażone były trupy potopionych ludzi, już zmiękłe i gnijące. Nic bardziéj przerażającego ręka ludzka utworzyć nié mogła. — W szóstéj komnacie, dziękował Noe Najwyższemu; jaśniała tencza na Niebie, znak obietnic Boskich. — Takie były te, sztuką i bogactwem nieporównane szpalery. Lecz czas już powrócić nazad do sypialnego pokoju. Tam więc w przytomności wielu książąt i sénatorów, przyjętym zwyczajem, Baltazar Prunic biskup Wrocławski, imieniem ojca, oblubienicę królowi oddawał. Kwiecistą była, i cała na pochwałę domu Rakuzkiego mowa biskupa tego. Odpowiadał od króla kancler kronny Jan Ocieski, tak iż ciężko było któremu z mowców przyznać piérwszeństwo. Wdziękiem atoli głosu, zdaje mi się, iż Ocieski przewyższał. Tak wieczorem już późnym odprawił się akt ten weselny. — Nazajutrz po ożnicy, królowa z wielką pompą udała się do kościoła Sgo Stanisława; biskup Kujawski Jan Drohojewski, z zwykłym obrządkiem wprowadził królowę do kościoła, odprawił modlitwę za pomyślnie spełnione małżeństwo, życząc królestwu, najszczęśliwszego pożycia i licznego potomstwa. — Po tym obrządku, królowa z królową Boną i córkami jéj, królową Węgierską i królewicem powrócili do zamku, gdzie jéj wspaniałe podarunki składane były, jako to: od césarza, królowéj matki, królewnéj Węgierskiéj, i syna jéj królewica. Nunciusz upominek Papiéża już jéj był w Wiédniu oddał, w czém grubą okazał niewiadomość, w miéjscu bowiem gdzie się ślub daje, dary się ofiarują. — Po mowach i odpowiedziach zastawiono obiad, podczas którego koncert, daléj wojenne turnieje; te przez kilka dni trwały, z tak

trwałą pogodą, iż nigdy dészcz nieprzerywał zabaw. W turniejach Jakób Kosmowski odniósł zwycięztwo. Ten to jest Kosmowski, który w Węgrzech pod Pestem wzięty w niewolę, mieczem do swobody otworzył sobie drogę dziś jak już dużo podeszłego, zawsze atoli walecznego męża ród Gorków przyjął do siebie, opatrując hojnie we wszystko. — Przeniosły się turnieje do zamku, gdzie wybrani rycérze, biegli, okazali kosztownemi zbrojami i bogatemi szaty, walczyli. Tam już nie postać bitwy, lecz samą prawie bitwę widziano. Z spuszczonemi przyłbicami, w gończych zbrojach lecieli jedni naprzeciw drugich, na niebezpieczeństwa i rany wzajemne. A że dla spuszczonych przyłbic niémógłem rycérzów tych rozeznać, z pytania tylko dowiedziałem się, iż Mikołaj Maciejowski walczył z Stanisławem Ostrorogiem Lwowczykiem Albert Czarnkowski z Stanisławem Myszkowskim, Kilian Łukowski, z Stanisławem Lipnickim; Jan Tarło, z Mikołajem Ligęzą; Stanisław Garnysz, z Bartłomiejem Sikorskim, Marcin Maszkowski, z Stanisławem Włodkiem; Mikołaj Wilga, z Janem Jurkowiczem Litwinem; Krysztof Olędzki, z Piotrem Frykaczem; Stanisław Mężyk, z Mikołajem Potockim; Zygmunt Zebrzydowski, z Mikołajem Ocieskim. Ci wszyscy najprzód parami kruszyli kopie, potém zebrawszy się w hufy, uderzali na siebie, z tarczą i mieczem. — Tu waleczni i świetni rycérze niech mi darują, jeśli ich wszystkich po nazwisku niewyliczam, bo jakże człowiek daleki od dworu, mógł znać wszystkich dworzan. Niech chwała, która ztąd na wspólną ich krainę spłynęła, cieszy z przeminienia tego. Pokazali oni przed królem i królową, przed arcy-księciem Austryackim, przed tylą z rozmaitych narodów, napełniających naówczas cały Kraków, książąt, wodzów i panów, jaka była w rycérstwie Polskiém, odwaga, zręczność i przepych. — Z resztą w całych tych gonitwach, taka była w rycérzach naszych skromność, iż lub wszyscy prawie biegli, zręczni, uczeni w gonitwach, dokazywali cudów, wspólnie zgodzili się iż dank turniejów, należał Mikołajowi Maciejowskiemu; lecz

ten cześć tę odmówił, oświadczając," iż był tylko towarzyszem téj walki, lecz nie zwycięzcą. — Nazajutrz Zygmunt Wolski i Stanisław Kisgałło Litwin, w przytomności króla, i napełniających zamek gości, w ciężkiéj zbroi stoczyli bitwę, w któréj Polacy przyznali piérwszeństwo Wolskiemu, dla tego że Kisgałłę wraz z koniem obalił; przeciwnie Litwini przenosili Kisgałłę, że ten natarczywym uderzeniem, kopię do rękojeści skruszył, i że sam przez głowę końską zeskoczył; lecz obydwom niech będzie chwała, że każdy podług wszystkich sił poczynał. — Po rozmaitych w przytomności królestwa na dziedzińcu zamkowym zapasach, król dziesiątego dnia po weselu, wraz z królowami i rodziną swoją na koniu na rynek wyjechał. Przygotowane już tam były siedzenia dla królestwa i amfiteatrum dla patrzących. Zaczęto od igrzysk kopijników, w gończych zbrojach, sposobem Włoskim. W hufcach tych okazali się: Stanisław Myszkowski, Stanisław Ostrorog Lwowczyk, Jan Kostka, Mikołaj Miélecki, Wdy Podolskiego syn, nakoniec Jan Lészczyński. Potężne tu były starcia się, tak dalece, iż Stanisław Ostrorog włocznią przez zbroje przeszyty, ciężką z tąd odniósł ranę. Sędziowie obozu, nagrodę Stanisławowi Myszkowskiemu przyznali; otrzymał więc kosztowny łańcuch złoty; inni odebrali pierścienie i wieńce. Bitwa ta dłużéj by trwała, gdyby nie książe Pruski, ten trzy pary Prusaków, z dworu swojego wywiódł. Ci ogromnemi kopijami walczyli z sobą, z taką natarczywością, że często mężowie i konie padali razem na ziemię prawie bez duszy. Walka ta z powszechnym przyjęta oklaskiem. Książe Pruski wszystkich zjednał sobie przychylność; jakie w nim bowiem uszanowanie było dla króla, jaka dla wszystkich Polaków uprzéjmość i grzeczność. Wieczorem wracano do zamku dla spoczynku po tylu utrudzeniach. — Po skończonych ucztach i uciechach, arcy-książe Ferdynand brat królowéj, hojnie obdarzony od króla, puścił się do Wiédnia. Inni książęta i posłowie, każdy w swą stronę. Królowa Bona z córkami do Warszawy wróciła. Wszy-

scy przez cały swój pobyt w Krakowie, wspaniale podéjmowani od króla, i kosztownemi obdarzeni upominkami. — Największa wczasie zjazdu tego należy się Spytkowi Jordanowi Podskarbiemu królewskiemu pochwała; na nim bowiem wszystkie wesela tego spoczywały rządy, nietylko w wielkich, lecz najmniéjszych przedmiotach. On na wszystko dostarczał piéniędzy; on nietylko książąt, ale drobnych przybyłych gości, opatrywał w pomiészkania, stoły, wszystkie potrzeby; on nakoniec wedle rozkazania króla, każdego upominkami obdarzał. Wszystko nietylko do hojności, ale do rozrzutności prawie przygotował Spytek. Leżały u niego stosy złota i srébra. Napełnione piwnice nie garcami, lecz okseftami wypróżniały się. Otwarte spichrze i spiżarnie. Cóż powiem o zebranych na podarunki bogactwach. Leżały stosami u Spytka drogie purpury i lamy, któż złote łańcuchy, drogie kamiénie i perły, szkarłaty, i tyle innych rzadkich i drogich osobliwości policzy, lub opisze? Ileż to koni, polskich, hiszpańskich, tureckich, perskich, w darach rozdanych było od króla Polskiego? W nabyciu, przygotowaniu, rozdawaniu tego, niewymowna była praca Spytka Jordana. Król bowiem zlecił mu, ażeby wszyscy co przybędą, dobrze byli przyjęci, hojnie traktowani, i bogato obdarzeni; słowem, by każdy wesoły z Krakowa do domu powracał.



O WYROBACH PAPIÉRU w ANGLII.

W obecnéj chwili gdzie manija iż tak powiedzieć można pisania i drukowania coraz się bardziéj rozszérza, a potrzebne i używane do dziś dnia materyały do robienia papiéru coraz są rzadsze i droższe Towarzystwo Naukowo-Rzemieślnicze w Anglii zajmuje się najtroskliwiéj wynalezieniem nowego całkiem sposobu wyrabiania papiéru. Na ostatniém posiedzeniu tegóż towarzystwa pan E. Cowper odczytał bardzo interessowną w tym przedmiocie rozprawę między innemi rzeczami wspomniał iż w piérwszych czasach rozpoczęcia wyrobów papiéru wielu

papiérników w Rzymie udało się do Papiéża z prośbą iżby rząd poradził co temu, albowiem ich składy zapełnione materyałami, żadnych im korzyści nieprzynoszą. — Wieleż to mógł ich zapas wynosić? zaledwie może tyle, ile teraz potrzebują na trzy numera angielskiego *Pfennig-Magazinu!* Prenumeratorów na to pismo jest blisko 100,000. Okazał on, kilką gatunków zroślin robionego papiéru. Sposób używania maszyn w tych fabrykach gdzie dawniéj rąk ludzkich używano, doprowadzono do tego stopnia iż byłoby niepodobieństwem innym sposobem takiéj ilości jakiéj teraz potrzeba dostarczyć. Tylko na maszynach ów, bez końca nazwany papiér, może bydź robiony. Tenże pan Cowper kazał taki arkusz zrobić, iż rozciągniony dochodził długości cztérech mil angielskich. Jeden właściciel papiérni którą nie dawno odwiédził książe i księżna Sutherland, kazał wyłożyć drogę od swego pomiészkania do zabudowań fabrycznych wynoszącą trzy ćwierci mili angielskiéj papiérem, którego jeden arkusz dostatecznym był do pokrycia téj drogi wszérz i wzdłuż tak, iż goście jego mogli tam i na powrót suchą nogą przéjść. Dla przekonania o mocy angielskiego do pisania używanego papiéru, włożono w wielki arkusz dorosłego człowieka, a związawszy końce wzniesiono w górę. Na wzwyż wspomnionym posiedzeniu podnoszono ciężary do stu funtów ważące za pomocą w trąbkę zwiniętego arkusza papiéru. Glansowny papiér nie jest tak mocny ani trwały, gdyż nawet długo leżąc wyschnie bardzo, i może się w proch rozsypać.

S E N.

Jak bezsenny źle czyni gdy oczy zamruża
I kładzie się na łożu, bo tém noc przedłuża,
Tak namiętny źle czyni, gdy śmierć zada sobie,
Wylécz się z bezsenności nim pójdziesz spać w grobie.

UWAGA CHROMEGO.

Kiedy piérwszy raz wnijdę w jakie zgromadzenie
By poznać ludzi zważam piérwsze ich spojrzenie;
Rozsądni naprzód spojrzą na mą nogę prawą,
Głupi naprzód na lewą, którą mam kulawą.

POLITYKA.

Francya. *Paryż* 25 Kwietnia.— Niektóre pisma tutéjsze twierdzą: iż w nowym ministeryum przyszło już do nieporozumień, szczególniéj panowie Molé i Montaliwet nié mogą się zgodzić. — Słychać że hrabia Molé ofiarował wtych dniach panu Thiers urząd posła w Neapolu: ten atoli tego nie przyjął, przenosząc nad to, pozostanie w izbie Deputowanych. — 26 Kwietnia. Izba Parów odbyła wczoraj piąte posiedzenie w sprawie Meuniera. Już o godzinie 10 z rana rozpoczęto narady przy zamkniętych drzwiach, a o 7méj w wieczór dopiéro przypuszczono publiczność dla usłyszenia wyroku, mocą którego Meunier został na śmierć wskazany, a Lavaux i Lacaze uwolnieni. — Zaraz po ukończeniu ostatniéj sessyi w izbie parów, król zgromadził radę ministrów i przedstawił im projekt ułaskawienia Meuniera oświadczając, iż bardzo jest za tém, zpowodu że Meunier wciągu całego processu głęboki żal okazywał. Większość głosów wradzie ministrów okazała się stósosowną do woli króla, i zmiénienie kary śmierci w wygnanie, zatwiérdzono piérwéj, nim prożba o ułaskawienie podaną została, którą Meunier zaraz po ogłoszeniu wyroku przedsiewziął. Gdy jeszcze rada ministrów trwała, przybyła do Tuilleriów matka Meuniera zaklinając oficera służbowego, iżby jéj posłuchanie u królowéj wyjednał. Królowa zezwoliła na to, staruszka rzuciła się do nóg królowéj rzewnemi łzami zalana, błagając o życie syna. Królowa starała się ją uspokoić, gdy król wszedłszy do pokoju sam jéj ułaskawienie oznajmił! Wyraz wdzięczności téj biédnéj matki jest trudny do opisania. Podobna chwila, wynagradza zapewne króla za nie jedno smutne doświadczenie, które go na tronie spotkało. Nie tylko wielkim i łaskawym okazał się w tym wypadku lecz razem szlachetnym i ludzkim; jeżeli szacunek ógólny dla francuzkiego imienia ma pozostać współeczeństwie, snującym się wśród nocy mordercom broń z ręki wypaść powinna, a król powinien jak dawniéj bez straży wśród swojego ludu módz się ukazać. — Meunier wysłuchał wczoraj wyroku śmierci z stałością. Uwolnienie jego współwinnych, jak mówił, cieszyło go, mimo to, iż zeznania jego względem nich były prawdzi-

wę. Spał całą noc spokojnie. Dziś przed południem udał się do niego prezes izby w celu oznajmienia mu ułaskawienia króla. To oświadczenie przyjął z najżywszą radością. — Mimo to, iż publiczność zdawała się mało tą sprawą zajmować, ułaskawienie Meuniera obudziło powszechne zadowolenie. — Znowu są doniesienia z Algieru, że Abdel-Kader wysłał oddziały swéj jazdy na rabunek, co dowodzi że układ między nim a Francuzami jeszcze nie nastąpił. — 27go Kwietnia. Jedno z tutéjszych pism donosi: hrabia Montaliwet był już dwa razy u pana Thiers nie mogąc się z nim widzieć. Zdaje się atoli, iż pan Thiers zezwolił wczoraj na rozmowę z tymże. Dodają także, iż okazał chęć bronienia ministeryum z 15 kwietnia w izbie, czego sobie bardzo życzono. W takim razie, prędkie jego wnijście do gabinetu łatwo przewidzieć można. — W skutek rozkazu przez rząd angielski wydanego, wszyscy officerowie legii posiłkowéj zostać mają odwołani; mają oni przed 10 czerwca stopnie swe w angielskiéj armii objąć. — Dziennik legitymistyczny *l'Europe*, pisze: listy prywatne z Lizbony donoszą, iż dwa regimenta zrobiły nową rewolucyą nie mając atoli szczegółów udzielonych, nieznany nam jest cel téjże. Najnowsze wiadomości z Madrytu dochodzące do 16 b. m. są następujące: podczas gdy niekarność w wojsku powiększa się codzień, oddziały Karolistów przechodzą kraj w różnych kierunkach, Kortezy sprzeczają się o to, czyli następca tronu i syn prawego dziedzica tegóż, mają prawo zasiadać w senacie. Wielu deputowanych zamyślają o zaskarżeniu ministerium, gdy o bezpieczeństwo stolicy nie można być spokojnym.

Anglya. *Londyn* 25 Kwietnia. — Król mianował pułkownika Owen, który w Hiszpanii służącemu morskiemu batalionowi przywodził, swoim adjutantem.

(G.P.S.)

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest: w PONIEDZIAŁEK, ŚRODĘ i PIĄTEK o drugiéj po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Zlp. 6 i przyjmuje się w handlach Wych Kocha i Schreibera.

W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.